

Wrażenia po przeczytaniu książki „Zobaczyć niebo” – John Burke

Listopad 2018

Interesuje mnie ta tematyka więc zdecydowałam się na czytanie tej książki, jednak nie znajdowałam w niej nic nowego, czego nie wiedziałabym po przeczytaniu pięciu, przeczytanych już i omówionych w Refleksjach. Nie odpowiadał mi też sposób pisania, niezbyt przejrzysty.

Pod koniec czytania książki zainteresował mnie temat filmów z całego życia, które w jednym momencie śmierci oglądali i opisywali ludzie po przeżyciu śmierci klinicznej. Nie były one identyczne dla nich wszystkich, choć wspólną cechą było to, że w jednej chwili ukazane były nie tylko czyny z całego życia, ale też odczucia innych, w relacji na postępowanie osądzanego i konsekwencje tego postępowania. Nie były ważne największe naukowe osiągnięcia, jeśli z tego powodu zaniedbywane były obowiązki ojcowskie, które owocowały złym wychowaniem dzieci i dalszymi tego konsekwencjami. Powracający ze śmierci klinicznej przewartościowywali swoje postępowanie, a powrót do życia traktowali jako szansę do jego zmiany.

Niemal wszyscy ludzie, wypytywani o swoje przeżycia w chwili śmierci (klinicznej), mówili, że znaleźli się w pięknym miejscu i spotkali tam mężczyznę, z którego emanowała miłość: niezwykła, nie do opisania. Chrześcijanie określają takie miejsce jako niebo, a mężczyznę jest Jezus Chrystus. Badani po śmierci klinicznej wyznawcy innych religii, mówili że spotkali mężczyznę w białych szatach – uosobienie miłości i dobra.

Niewiele jest opisów ludzi, którzy po śmierci nie zobaczyli nieba, co autor tłumaczy tym, że wtedy okropność przeżyć powoduje, że ludzie starają się wymazać to ze swojej pamięci. Takie przeżycia opisuje autor na stronach 286-296.

Miłość Jezusa Chrystusa, który zjawia się na każdą wzmiankę Jego imienia, ratuje nieszczęśnika. Niektórzy, powracający do życia, opisują sceny, jakby wyjęte z Apokalipsy. Opowiadają, że widzieli tłumy zbawionych, czy księgi, w których zapisywane są wszystkie czyny każdego człowieka (str. 242). I mówią o tym nie tylko chrześcijanie. Jezus pokazuje tylko film z życia „zmarłego”, a on sam decyduje, czy zostaje w tej „krajnie miłości”, czy ma coś jeszcze dobrego do zrobienia dla innych i wraca na ziemię.